ID 26648

Dziennik Bałtycki

Rok XX nr 132 (6198) Cena 50 gr

Piątek, 5 czerwca 1964 r.

Harold Wilson powrócił do Londynu

MOSKWA (PAP). Przywódca Labour Party, **Harold Wilson** opuścił w czwartek rano Moskwę udając się w drogę powrotną do Londynu.

Dwaj członkowie delegacji labourzystowskiej, którzy towarzyszyli Wilsonowi — Patrick Gordon — Walker i David Ennals — udali się z Moskwy do Bukaresztu.

* * *

LONDYN (PAP). Przywódca brytyjskiej partii labourzystowskiej Harold Wilson, przemawiając 4 bm. na konferencji prasowej na lotnisku podkreślił **serdeczność z jaką był przyjmowany w Związku Radzieckim.** Wskazał również, że **rozmowy jakie przeprowadził z N. S. Chruszczowem i innymi przywódcami radzieckimi były rzeczowe i szczere.**

Wilson oświadczył, iż społeczeństwo brytyjskie niewątpliwie aprobuje politykę bezpośrednich rozmów między przedstawicielami Wschodu i Zachodu, a żywioną przez niektóre koła polityczne niechęć uznania korzyści takich kontaktów określił jako dziwną.

Duńskie okręty w Gdyni

• Powitanie w porcie • Wizyty i rewizyty • Wieniec na Westerplatte • Zwiedzanie trójmiasta • W gościnie u naszych marynarzy • Wyjazd do Malborka i Warszawy

Wczoraj o godzinie 9 do portu w Gdyni przybyły z rewizytą dwa okręty duńskiej Królewskiej Marynarki Wojennej: dozorowiec **„Esbern Suarc"** i patrolowiec **„Willemoes".** Obie jednostki przycumowały przy nabrzeżu Pomorskim w basenie nr 1, przy Skwerze Kościuszki.

Powitanie odbyło się zgodnie z panującymi zwyczajami morskimi. Jeszcze na wodach Zatoki Gdańskiej okręty DKMW oddały salwę honorową, na którą odpowiedziała nasza bateria brzegowa.

Po zacumowaniu okrętów orkiestra Marynarki Wojennej odegrała hymny narodowe duński i polski.

Na nabrzeżu w imieniu Marynarki Wojennej PRL powitał dowódcę okrętów duńskich **komandora S. C. Heinterberga - Andersona** przedstawiciel dowództwa Mar. Woj. kmdr **Józef Porydzaj.**

Następnie dowódca zespołu duńskich okrętów kmdr **S. C. Heinterberg - Anderson** w towarzystwie oficera komplementacyjnego kmdr ppor. R. Pluty oraz kmdr J. Porydzaja odebrał honory wojskowe, przechodząc przed frontem kompanii honorowej.

O godzinie 10 **kmdr S. C. Heinterberg złożył wizytę**

dowódcy Marynarki Wojennej wiceadmirałowi Zdzisławowi Studzińskiemu oraz przewodniczącemu Prezydium MRN w Gdyni inż. Stanisławowi Wójcikowi, następnie na pokładzie okrętu flagowego dozorowca „Esbern Suarc" przyjął złożone mu rewizyty.

Po południu delegacja oficerów i marynarzy okrętów duńskich złożyła **wieniec przed pomnikiem na Westerplatte.** O godzinie 18

marynarze duńscy gościli wśród naszych marynarzy na Oksywiu, a oficerowie byli podejmowani w kasynie oficerskim.

Dziś goście duńscy zwiedzą trójmiasto. Grupa oficerów uda się **do Warszawy.**

W sobotę część załogi **zwiedzi Malbork.** W poniedziałek o godzinie 10 okręty D. K. M. W. udadzą się **w rejs powrotny.**

Na zdjęciu:
1. okręty DKMW w Gdyni.
2. dowódca okrętów duńskich kmdr S. C. Heinterberg-Anderson, kmdr J. Porydzaj i oficer komplementacyjny kmdr ppor. R. Pluta podczas przemarszu przed kompanią honorową.

Fot. Wł. Nieżywiński

Przedzjazdowe konferencje partyjne obradowały wczoraj w:

Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W czwartek zakończyły się obrady **konferencji organizacji partyjnej stolicy,** która dokonała podsumowania dyskusji przedzjazdowej, wytyczyła kierunki dalszej pracy oraz wybrała delegatów na IV Zjazd Partii.

W drugim dniu obrad dyskusja koncentrowała się na sprawach gospodarczych i problemach pracy ideowo - politycznej. Zabierający głos w dyskusji wyrazili pełne poparcie dla linii generalnej partii.

W toku dyskusji zabrał głos Edward Ochab.

Na zakończenie dyskusji obszerne przemówienie wygłosił Władysław Gomułka. (Omówienie przemówienia podajemy na str. 2).

Konferencja wybrała 78 delegatów na IV Zjazd.

Olsztynie

OLSZTYN (PAP). W czwartek zakończyły się w **Olsztynie** dwudniowe obrady przedzjazdowej konferencji organizacji partyjnej Warmii i Mazur. W drugim dniu obrad głos zabrał członek Biura Politycznego KC PZPR — **Józef Cyrankiewicz.** Konferencja wybrała 38 delegatów na IV Zjazd Partii oraz podjęła uchwałę wytyczającą kierunki dalszego rozwoju województwa.

Wśród 38 delegatów wybranych na IV Zjazd PZPR znajdują się członkowie KC: prezes NIK — Konstanty Dąbrowski i ambasador PRL w Związku Radzieckim — Edmund Pszczółkowski; I sekretarz KW PZPR — Stanisław Tomaszewski.

dowództwie WOP

WARSZAWA (PAP). W czwartek odbyła się w Warszawie przedzjazdowa konferencja partyjna **Wojsk Ochrony Pogranicza.** W konferencji udział wzięli: członek KC PZPR, wiceminister spraw wewnętrznych — **Mieczysław Moczar** i dowódca wojsk wewnętrznych — gen. bryg. **Tadeusz Pietrzak.**

W toku obrad zabrał głos Mieczysław Moczar. Mówca przedstawił szeroki i wszechstronny rozwój dyskusji przedzjazdowej, w której udział biorą nie tylko członkowie partii, ale całe społeczeństwo. Przebieg dyskusji zarówno w zakładach pracy jak i na wsi świadczy o wielkich przeobrażeniach naszego kraju i rosnącej dojrzałości politycznej ludzi.

dowództwie lotnictwa operacyjnego

POZNAŃ (PAP). 4 bm. odbyła się w Poznaniu w dowództwie **lotnictwa operacyjnego** przedzjazdowa konferencja partyjna. Na obrady przybyli sekretarz KC PZPR — **Witold Jarosiński,** członek KC wiceminister obrony narodowej, gen. broni **Zygmunt Duszyński,** sekretarz KW i I sekretarz KM PZPR w Poznaniu — **Czesław Konczal.**

O pomyślnej realizacji zadań zadecyduje technika

● **3.500 NOWYCH WYROBÓW PRZEMYSŁU ELEKTRONICZNEGO**

● **LEPSZA TECHNOLOGIA WARUNKIEM WZROSTU WYDAJNOŚCI PRACY**

WARSZAWA (PAP). Do 1970 roku przemysł elektromaszynowy opanuje produkcję 3.500 nowych wyrobów. Zrealizowanie tego trudnego zamierzenia warunkuje pomyślne wykonanie zadania nr 1 przemysłu elektromaszynowego — co najmniej dwukrotnego zwiększenia produkcji eksportowej.

Unowocześnienie produkcji — to problem, nad którym pracuje obecnie szerokie grono specjalistów z tej gałęzi gospodarki. Istotnym przedsięwzięciem w tym zakresie jest ocena nowoczesności wytwarzanych już wyrobów.

Ale nowoczesność i opanowywanie nowej produkcji, to tylko jedna strona planu postępu technicznego w tym przemyśle. Niemniej istotnym zagadnieniem jest **polepszenie samych metod wytwórczych — sprawa technologii.** Dzięki lepszej technologii oraz rekonstrukcji technicznej fabryk zamierza się osiągnąć **70 procent planowanego wzrostu wydajności pracy.** Nastawiamy się na daleko idącą automatyzację i mechanizację pracy.

Dzięki rozwojowi produkcji elementów automatyki i sprzętu elektronicznego, planuje się całkowite zautomatyzowanie niektórych procesów i zdalne sterowanie całych systemów wytwórczych.

Wielokrotnie powiększy się stopień mechanizacji i automatyzacji tak powszechnych procesów w przemyśle elektromaszynowym, jak spawalnictwo, kuziennictwo i tłocznictwo. Na stąpi również unowocześnienie procesów technologicznych w odlewniach. Dla przykładu — obecnie pracuje tylko jedna zautomatyzowana stacja przerobu mas w odlewnictwie; w 1970 roku będzie ich 55.

Przygotowania do konferencji krajów niezaangażowanych

KAIR (PAP). W czwartek obradował w Kairze specjalny komitet przygotowujący drugą konferencję krajów niezaangażowanych, która ma się odbyć w październiku, w stolicy Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Komitet został powołany do życia przez ambasadorów krajów niezaangażowanych, którzy spotkali się w kwietniu w Colombo.

Dalszy ciąg obrad komitetu przewidziany jest w przyszłym tygodniu.

Seebohm wśród korporantów

BERLIN (PAP). Jak donosi z Heilbronn agencja ADN, maka bryczną oprawę miało wystąpienie bońskiego ministra komunikacji Seebohma pod koniec ub. tygodnia w Heilbronn. Był on głównym mówcą kongresu tzw. „głównego konwentu 1964 związku korporacji studenckich Niemców sudeckich" i bronił swego odwetowego wystąpienia w Norymberdze. Przemówienie Seebohma przerywane było fanatycznymi okrzykami, głośnymi wybuchami entuzjazmu.

Zebrani odśpiewali wszystkie 3 strofki „Deutschland, Deutschland..." (oficjalnie w NRF śpiewa się jedynie trzecią).

Kraksa samochodowa króla Grecji

ATENY (PAP). Król Grecji, Konstanty i jego siostra, księżniczka Irena mogą mówić o wielkim szczęściu — wyszli bowiem cało z groźnej katastrofy samochodowej.

24-letni król Grecji Konstantyn prowadził z dużą szybkością na przedmieściach Aten samochód sportowy, w którym znajdowała się również jego 22-letnia siostra. W pewnym momencie król dopędził dwa samochody strażackie i chciał je wyprzedzić. Gdy jeden z nich niespodziewanie zahamował, monarcha nie zdążył nacisnąć na hamulec i z dużą szybkością uderzył w samochód strażacki. Maszyna królewska została zniszczona, ale jej pasażerowie wyszli bez szwanku.

Wesoła wdówka

LONDYN (PAP). 16-letni Fred Steffen z Kassel w NRF poślubi w najbliższych dniach ognistą Anneliese Stings, która mimo zaledwie 24 lat ma na swym koncie już dwóch mężów.

Pierwszy, któremu Anneliese dobrze musiała dać się we znaki, zdołał w porę wycofać się ze związku małżeńskiego. Drugi natomiast, spostrzegł swą omyłkę po niewczasie i po krótkim pożyciu z żoną, rozstał się z tym światem.

16-letni Fred, którego nie przeraża różnica wieku i... doświadczenia, nie może jednak uzyskać zgody rodziców na tak ryzykowne przedsięwzięcie. Na rzeczeni udali się więc do miasteczka Gretna Green w Szkocji — swoistego raju rozwiedzionych, nieletnich i bigamistów, gdzie nie obowiązują żadne ograniczenia i każdy w ciągu 5 minut może znaleźć się na ślubnym kobiercu.

Zwycięstwo Goldwatera tematem dnia po obu stronach Atlantyku

WASZYNGTON (PAP). — Korespondent PAP, red. H Zwiren donosi:

Zwycięstwo sztandarowego męża skrajnej reakcji amerykańskiej senatora Goldwatera nad gubernatorem nowojorskim **Rockefellerem** w republikańskich wyborach wstępnych w Kalifornii, odniesione co prawda nieznaczną tylko większością głosów, **jest jednym z głównych tematów rozmów w Waszyngtonie.**

Jak się wydaje, porażka Rockefellera przekreśla nie tylko jego skromne szanse uzyskania nominacji republikańskiej, ale odegrania poważniejszej roli na konwencji.

Sukces Goldwatera jest dowodem **silnych nastrojów konserwatywnych i skrajnie prawicowych, zwłaszcza w Kalifornii południowej.**

Sukces Goldwatera nie oznacza, że uzyska on nominację na konwencji w San Francisco. W kierownictwie partii istnieje opozycja przeciwko oddaniu władzy w partii elementom skrajnie prawicowym. Jeśli Goldwater nie otrzyma nominacji w pierwszym lub drugim głosowaniu, to niemniej odegra decydującą rolę przy wyborze kandydata.

Senator Goldwater jako kandydat partii republikańskiej byłby dla Johnsona przeciwnikiem najłatwiejszym do pokonania spośród wszystkich innych potencjalnych kandydatów republikańskich.

* * *

NOWY JORK (PAP). „New York Times" ostrzega republikanów, że nominacja Goldwatera może doprowadzić nie tylko do rozpadu w samej partii republikańskiej, lecz również do zmierzchu systemu dwupartyjnego. Dziennik pisze też, że Goldwater chciałby zaprzepaścić osiągnięcia socjalne i polityczne USA od czasów Roosevelta i „zmierza" do cofnięcia Stanów o dwa lub trzy dziesięciolecia".

* * *

LONDYN (PAP). — Sukces Goldwatera w Kalifornii poważnie zaniepokoił Brytyjczyków. Nawet prasa konserwatywna mocno występuje przeciwko niemu. Dzienniki wypowiadają pogląd, iż senator nie ma szans pobicia Johnsona, ale że jego obecne sukcesy są niebezpieczne i kompromitujące dla USA.

Jack Ruby był obecny przy śmierci Kennedy'ego w szpitalu Parkland

NOWY JORK (PAP). Nowojorski dziennik „World Telegramm and Sun" z 3 bm. zamieszcza artykuł swego specjalnego korespondenta, Setha Kantora, który zeznawał ostatnio przed komisją Warrena jako świadek zamachu na prezydenta Kennedy'ego w Dallas. Kantor znajdował się w grupie reporterów towarzyszących orszakowi prezydenta. Kantor ujawnia, iż nieomal natychmiast po przewiezieniu konającego prezydenta do szpitala Parkland znalazł się tam Jack Ruby, któremu udało się przełamać kordon policji, blokujący wszystkie wejścia do szpitala. Kantor znalazł się nieco wcześniej w poczekalni szpitala i widział Ruby'ego przez kilkanaście minut. Kantor zeznał przed komisją Warrena, iż Ruby sam mu powiedział o zabójstwie, przy czym dodał, że z powodu żałoby zdecydował zamknąć na najbliższy wieczór swój lokal strep-teasowy.

Jak wiadomo, Ruby zaprzeczył podczas procesu jakoby był w szpitalu Parkland. Zeznanie Kantora obala więc jeszcze jedno twierdzenie na temat Ruby'ego. Warto dodać, że policja dallaska w ogóle nie przesłuchała Kantora — mimo jego próśb. Kiedy Kantor zwrócił się do szeryfa, ten odparł, że go to „nie interesuje".

Z procesu o eutanazję

BONN (PAP). W procesie o eutanazję, który toczy się przed sądem w Limburgu, zeznawała pielęgniarka Christa Zielke, która uczestniczyła w uśmiercaniu dzieci kalek i psychicznie chorych, a następnie również dorosłych.

Christa Zielke twierdzi, że do pracy w odpowiednim wydziale kancelarii Hitlera zwerbował ją dr Gerhard Bohne, który miał odpowiadać w tym procesie razem z Hefelmannem. Bohne zbiegł do Argentyny.

Jak zeznała pielęgniarka, latem 1941 roku Hefelmann powierzył jej „specjalne zadanie" w sanatorium w pobliżu Kassel. To „specjalne zadanie" polegało na „usypianiu" dzieci kalek i umysłowo chorych nadmiernymi ilościami „Veronalu".

Berlin przesłał mnie później do sanatorium w Hadamar — oświadczyła Zielke — tu nie zabijaliśmy dzieci, lecz dorosłych. Początkowo uśmiercaliśmy gazem, a potem zabijaliśmy zastrzykami trucizny.

Zielone światło dla turystyki z zagranicy

WARSZAWA (PAP). Sejmowa Komisja Zdrowia i Kultury Fizycznej przyjęła dezyderaty dotyczące turystyki z zagranicy. Postulują one m. in.:

Traktowanie turystyki jako odrębnego działu gospodarki narodowej, zarówno w planach rocznych jak i wieloletnich;

wprowadzenie dalszych ułatwień w dziedzinie formalności urzędowych, szczególnie w zakresie wydawania i przedłużania ważności wiz;

włączenie do planu inwestycyjnego na lata 1966—70 budowy hoteli w Szczecinie, Zakopanem i Świebodzinie przeznaczonych głównie dla zagranicznego ruchu turystycznego.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego na dzień 5 bm.

Zachmurzenie małe. Temperatura od 10 st. rano do 21 w ciągu dnia nad morzem i 25 w głębi województwa.

Wiatry słabe z kierunków zachodnich i południowo-zachodnich.

Stan wyjątkowy w Seulu

LONDYN (PAP). W środę wieczorem rząd południowokoreański wprowadził stan wyjątkowy w Seulu, gdzie doszło do poważnych demonstracji około 20 tysięcy studentów miejscowych uczelni. Obowiązki związane z wprowadzeniem w życie i przestrzeganiem stanu wyjątkowego powierzone zostały generałowi Min, który dotychczas pełnił funkcję szefa sztabu armii. Generał Min zarządził sprowadzenie do stolicy poważnych sił wojskowych, których liczebność ocenia się na około jedną dywizję.

Wkrótce po wprowadzeniu stanu wyjątkowego, gen. Min zarządził godzinę policyjną. Postanowiono również wprowadzić cenzurę wiadomości i zakazano wszelkich zgromadzeń. Szkoły w Seulu zostały zamknięte.

Tymczasem w czwartek rano doszło do ponownych wystąpień studentów, tym razem w miejscowości Kwangju, około 250 km na południe od Seulu. W demonstracjach tych wzięło udział około 3,5 tysiące osób.

Agencja AP donosi z Seulu, że w czwartek kilka tysięcy młodzieży szkolnej i studentów przełamało kordony policji w Quang Yu leżącym około 250 km na południe od Seulu i demonstrowała na ulicach miasta domagając się zniesienia stanu wyjątkowego w Seulu.

Podniesienie bandery na 2 statkach

4 bm. w Stoczni Gdańskiej odbyła się uroczystość podniesienia bandery na dwóch statkach przeznaczonych dla armatora radzieckiego. Obydwie jednostki są drewnowcami o nośności 5.900 TDW. Nadano im nazwy „Wałdajlas" i „Bratskles".

W procesie oprawców z Oświęcimia zeznają niemieccy świadkowie

BONN (PAP). W czwartek w toku 51 posiedzenia frankfurckiego sądu przysięgłych, rozpatrującego sprawę 21 oprawców z obozu oświęcimskiego, przed sądem zeznawali świadkowie niemieccy.

Jako pierwszy zeznania składał 62-letni dziennikarz z Norymbergi, Emil de Martini, niegdyś więzień obozu oświęcimskiego, pisarz w obozowym bloku szpitalnym. Opowiadał on o zagładzie grupy dzieci polskich w wieku 8—14 lat, które osadzono w obozie jedynie za to, iż — jak brzmiało orzeczenie SS-mańskie — kradły węgiel... Dzieci te zabito zastrzykami fenolu...

Świadek de Martini stwierdził, iż widział na własne oczy, jak oskarżony Klehr mordował więźniów zastrzykami fenolu. Opowiadał on także o innych rodzajach śmierci zadawanych w wydziale politycznym obozu. Kiedyś np. wetknięto twarz przesłuchiwanego więźnia do rozżarzonego pieca... Innym ofiarom wpychano do ust rurę gumową, przez którą pompowano wodę, aż do uśmiercenia więźnia.

Zupełnie pozbawionym pamięci, wyjątkowo małomównym okazał się następny świadek, 55-letni Friedrich Ontl z Diethurt (NRF). Nic dziwnego, był to SS-man z załogi obozu oświęcimskiego. W obliczu zasiadających na ławie oskarżonych kompanów okazał się solidarny.

O niczym — jak usiłował przekonać sąd — nie miał pojęcia, niemal niczego złego w Oświęcimiu nie widział, choć był, jak przyznał, nie byle kim, bo prawą ręką lekarza obozowego osławionego SS-mana, dr Wirhsa. Nic również nie wiedział o śmiertelnych zastrzykach fenolu

ZJAZD 200 HISTORYKÓW Z CAŁEGO KRAJU

Nauki historyczne w 20-leciu PRL

WARSZAWA (BN-T PAP). W czwartek zakończyła się w Pałacu Staszica w Warszawie 2-dniowa sesja, poświęcona rozwojowi nauk historycznych w 20-leciu Polski Ludowej.

W naradzie, zorganizowanej przez Komitet Nauk Historycznych PAN — wzięło udział około 200 naukowców, reprezentujących akademię, różne historyczne placówki naukowo - badawcze, szkolnictwo wyższe, Zakład Historii Partii przy KC PZPR oraz Wojskową Akademię Polityczną.

Łącznie wygłoszono 8 referatów naukowych.

W żywej dyskusji, jaka toczyła się w pierwszym i drugim dniu obrad, zabrało głos 58 mówców. Podkreślono m. in., iż dużym sukcesem historiografii w 20-leciu Polski Ludowej jest stosowanie w badaniach metod marksistowskich i przezwyciężenie tradycyjnych i schematycznych ujęć w ocenach wielu ważnych wydarzeń historycznych. Dyskusja wykazała również potrzebę przygotowania syntetycznych opracowań w zakresie historii Polski okresu międzywojennego i 20-lecia PRL, a także o potrzebie integrafii historii i in. nauk. Omówiono również aktualne problemy metodologiczne w badaniach historycznych, zwracając szczególną uwagę na konieczność kontynuowania dyskusji naukowych jako ważnego elementu w rozwoju nauk historycznych. Uwypuklono też doniosłą rolę socjologii przede wszystkim w badaniach nad historią najnowszą.

Obrady podsumował przewodniczący Komitetu Nauk Historycznych PAN, prof. Stanisław Arnold. Mówca m. in. zwrócił szczególną uwagę na potrzebę koordynacji i planowania badań naukowych w skali ogólnokrajowej, dalsze kształcenie młodej kadry historyków i doskonalenie warsztatu badawczego.

Porównania

Wystąpienie Wł. Gomułki
na konferencji warszawskiej PZPR

Władysław Gomułka stwierdził na wstępie, że warszawska organizacja partyjna przeprowadziła poważną pracę przygotowawczą do IV Zjazdu. **Wśród wielu spraw, które zostały podniesione w dyskusji przedzjazdowej w stolicy naczelne miejsce — podobnie jak na wszystkich konferencjach partyjnych w kraju — zajęły problemy gospodarcze, przede wszystkim sprawy rozwoju przemysłu.** Pełne poparcie na wszystkich konferencjach — znalazły podstawowe kierunki rozwoju kraju w przyszłej 5-latce, sformułowane w tezach zjazdowych.

Wł. Gomułka wskazał następnie na znaczenie rozwoju **przemysłu elektromaszynowego.**

Potrzeba szybkiego rozwoju wynika z trzech podstawowych źródeł. Po pierwsze odgrywa on rolę wiodącą w rekonstrukcji technicznej całego przemysłu i postępie technicznym w całej gospodarce, po drugie — konieczny jest większy niż dotychczas udział tego przemysłu w ogólnej produkcji przemysłowej, po trzecie — chodzi o potrzeby eksportu.

Rozwój przemysłu elektromaszynowego warunkują: ilościowy i jakościowy wzrost produkcji hutniczej oraz zapewnienie odpowiedniej liczby wykwalifikowanych kadr. Trudno jest uzupełniać planowany stan załóg.

Drogi rozwiązania problemu siły roboczej i rozwoju przemysłu w przyszłej 5-latce w Warszawie powinny być następujące:

1. Rekonstrukcja techniczna zakładów, mechanizacja i automatyzacja produkcji, by tą drogą podnosić wydajność pracy;

2. koncentracja i specjalizacja produkcji;

3. rozszerzenie kooperacji (pozwoli to poszczególnym zakładom zwiększyć produkcję finalną);

4. przeniesienie szeregu zakładów przemysłu drobnego poza stolicę (stworzy to pewne rezerwy siły roboczej);

5. budowa tzw. zakładów-satelitów.

Wł. Gomułka podkreślił, że Warszawa ma szczególnie korzystne warunki do tego, by przemysł elektromaszynowy odgrywał rolę przodującą: tu znajduje się trzecia część biur projektowo - konstrukcyjnych, jakie posiadamy w całym kraju, tu jest największy odsetek inżynierów, najwięcej instytutów i placówek naukowo - badawczych. Roli tej przemysł warszawski jednak nie odgrywa, chociaż niektóre zakłady mają poważne osiągnięcia w dziedzinie postępu technicznego.

SPRAWY PRODUKCJI EKSPORTOWEJ. I sekretarz KC podkreślił, że zamierzamy osiągnąć do 1970 r. dwukrotne zwiększenie eksportu maszyn i urządzeń. Realizacja tego zadania wymaga zapewnienia pełnej nowoczesności wyrobów. Trzeba jednocześnie zmienić strukturę eksportu elektromaszynowego, tzn. zwiększyć udział wyrobów bardziej pracochłonnych, zmniejszyć zaś materiałochłonnych.

BUDOWNICTWO. Sprawa obniżki kosztów budownictwa mieszkaniowego — stwierdził Wł. Gomułka — nie znalazła należytego odbicia w obradach konferencji. Planowana obniżka kosztów o 5 proc. jest niezadowalająca, a problem kosztów jest bardzo ważny. Nie stać nas na nieoszczędną gospodarkę — w tej dziedzinie muszą nastąpić radykalne zmiany. Mówca podkreślił też konieczność szybszego rozwoju budownictwa spółdzielczego, które w większym stopniu powinno „wejść do śródmieścia". Budownictwo przyzakładowe należy rozwijać również na zasadach spółdzielczości.

I sekretarz KC wskazał na wielką rolę biur projektowych w obniżaniu kosztów budownictwa m. in. przez szersze stosowanie typizacji.

Problemy pracy politycznej i ideologicznej. Warszawa stanowi wielki ośrodek inteligencji. Jest to środowisko o określonej specyfice. W okresie po 1956 r. w organizacji warszawskiej najbardziej występował rewizjonizm, a także dogmatyzm. Obecnie warszawska organizacja partyjna jest już w zasadzie jednolita; pozostały jednak jeszcze resztki rewizjonizmu i dogmatyzmu.

Siła partii — powiedział Władysław Gomułka — **polega na słuszności jej linii generalnej, na jedności jej szeregów, na dyscyplinie poszczególnych członków i całych organizacji.**

Każdego komunistę — mówił Wł. Gomułka — powinna cechować odwaga występowania ze swoimi poglądami na zebraniach partyjnych, przedyskutowania ich w kolektywie. Wszystkie wątpliwości członków partii powinny być omawiane. Jeżeli takie sprawy wyjaśni się, jeżeli przekona się członka partii, należy sądzić, iż będzie on realizował linię partii. Jeśli jednak członek partii nie mówi o swoich wątpliwościach na zebraniu partyjnym, ale gdzie indziej i postępuje niezgodnie z linią partii dowodzi to, że nie jest on komunistą.

Wł. Gomułka nawiązał też do sprawy listu 34 pisarzy i naukowców. Nie ma nic złego — powiedział on — jeżeli grupa obywateli zwraca się z taką czy inną sprawą do instancji partyjnej, czy administracji. Ludzie zorganizowani załatwiają takie sprawy poprzez swoje organizacje, w danym wypadku właściwy byłby Związek Literatów Polskich. Ale w istocie rzeczy wspomniany list nie był przeznaczony dla naszych władz, chodziło o rozpętanie kampanii przeciwko Polsce, przeciwko naszemu ustrojowi, przeciwko naszej polityce kulturalnej.

Wł. Gomułka podkreślił w związku z tym z zadowoleniem że ok. 600 twórców podpisało ostry protest w związku z kampanią „Wolnej Europy". Dowodzi to, że zdecydowana większość tego środowiska zajęła słuszne, obywatelskie stanowisko. Trzeba jednak zaznaczyć, że niektórzy literaci — członkowie partii protestu nie podpisali. Przyczyn słabości ideologicznej w niektórych środowiskach należy szukać przede wszystkim w postawie członków partii. Każdego członka partii obowiązuje ta sama dyscyplina i ta sama linia generalna. I sekretarz KC wyraził przekonanie, że organizacja partyjna Związku Literatów Polskich przezwycięży swą obecną słabość i stanie się dobrą organizacją.

Poruszając problem walki z przestępczością gospodarczą, Władysław Gomułka stwierdził, iż podobnie jak na froncie ideologicznym, wszystkich członków partii obowiązuje partyjna postawa, zwłaszcza tych, którzy zajmują kierownicze stanowiska w aparacie gospodarczym i administracyjnym. Zanik czujności prowadzi do zobojętnienia wobec przestępczości. Wiąże się to z łamaniem dyscypliny finansowej w niektórych ogniwach.

I sekretarz KC PZPR omówił również niektóre problemy sytuacji międzynarodowego ruchu robotniczego.

Manewry:
francuska broń A skierowana na NRF

Amerykańska agencja prasowa AP podała sensacyjne szczegóły z wywiadu udzielonego prasie przez Wienanda — zachodnioniemieckiego socjaldemokratycznego posła do Bundestagu. Wypowiadając się na temat ubiegłorocznych manewrów francuskich — Wienand miał stwierdzić, że praktycznie przewidziano **skierowanie „ognia francuskich broni atomowych na obszar zachodnioniemiecki, aby zabezpieczyć granicę wschodnią Francji".**

W związku z tym Wienand zaapelował do bońskiego ministra spraw zagranicznych, aby przeforsował na forum NATO skłonienie Francji do przyjęcia „odmiennej koncepcji strategicznej"

Przed otwarciem XXXIII MTP

Z perspektywy lat

(Od własnego wysłannika z Poznania)

Tradycyjną gościnnością już po raz XXXIII powita Poznań wystawców i kupców przybywających z całego świata na doroczne wielkie spotkanie handlowe. Spotkanie, które ma służyć ożywieniu stosunków gospodarczych, a przede wszystkim rozwojowi polskiego handlu zagranicznego i zwiększeniu naszego eksportu. Bo nigdzie indziej nie można przedstawić tak wszechstronnej oferty eksportowej — jak u siebie, na miejscu.

NIE jesteśmy i nie możemy być krajem samowystarczalnym. Nasza ziemia, choć bogata, nie kryje wszystkich zasobów surowcowych. Rozwinięty przemysł wytwarza zaledwie część potrzebnych maszyn. W nadwiślańskim klimacie nie rosną owoce i uprawy południowe. Wszystko to musimy kupować za granicą z funduszów uzyskanych ze sprzedaży naszych towarów.

DWA DWUDZIESTOLECIA

W dwudziestoleciu międzywojennym Polska również utrzymywała kontakty gospodarcze. Ówczesnymi partnerami były przede wszystkim wysoko uprzemysłowione kraje europejskie. O wielkości naszej ówczesnej wymiany w handlu zagranicznym świadczy wartość jednorocznych obrotów z zagranicą, która np. w latach 1936—1938 wynosiła przeciętnie 300 milionów dolarów. Dla porównania: w zeszłym roku obroty handlu zagranicznego osiągnęły ponad 3 miliardy 700 milionów dolarów.

Polska nie była w okresie międzywojennym równorzędnym partnerem handlowym. Sprzedawaliśmy bowiem przede wszystkim surowce, paliwa i półfabrykaty, które w całości eksportu dochodziły w 1937 r. — aż do 53 procent oraz półprodukty rolne i artykuły żywnościowe (31,3 procent).

PO wojnie wraz z rozbudową fabryk i wielkich zakładów przemysłu ciężkiego, a więc **przekształceniem naszego kraju z rolniczego w przemysłowo - rolniczy zmieniła się zasadniczo struktura geograficzna i towarowa handlu zagranicznego.**

Szybko powiększała się wartość transakcji handlowych. Tylko w latach 1959 1963 wzrosła o 64 procent. W tym samym czasie nastąpiła **detronizacja króla eksportu — węgla.** Zmalała rola innych surowców i paliw. Systematycznie **przekształciliśmy się z drobnego kramikarza w poważnego kupca,** sprzedawcę fabryk, kompletnie wyposażonych obiektów, linii produkcyjnych, sprawnych maszyn, **nowoczesnych statków** i innych dóbr kryjących w sobie twórczą myśl i pracę. W zeszłym roku na tę grupę przypadło już 33,1 proc. wpływów z całego eksportu. Jednocześnie zagraniczną karierę zaczęły robić polskie artykuły przemysłowe powszechnego użytku. Tak więc obecnie **prawie połowę wpływów ze sprzedaży naszych artykułów przynoszą wyroby przemysłowe o charakterze inwestycyjnym i konsumpcyjnym.**

W CIENIU KOMBINATÓW...

To są bezsporne sukcesy. A jednak ciągle jeszcze sytuacji w handlu zagranicznym nie można uznać za zadowalającą, **stale bowiem kupujemy za granicą więcej aniżeli sprzedajemy.**

Nasze maszyny niekiedy nie dorównują jeszcze poziomem technicznym podobnym urządzeniom wytwarzanym w krajach wysoko uprzemysłowionych. Zbyt często niektóre artykuły jednorazowo pojawiają się na rynkach światowych i znikają jak meteor, co nie sprzyja ani zdobyciu stałych klientów, ani uzyskaniu korzystnych cen.

SYTUACJA w handlu zagranicznym rzutuje ujemnie na całą gospodarkę. Toteż w ostatnich dwóch latach zapadły decyzje stwarzające ułatwienia i przywileje dla wytwórców pracujących na eksport, czego widocznym dowodem są chociażby **zakłady wydzielone wykonujące prawie wyłącznie zamówienia zagraniczne,** a także próby bezpośredniego zbliżenia producentów i odbiorców.

Przedzjazdowe tezy kładą szczególny nacisk na zagadnienia handlu zagranicznego. W następnej pięciolatce nasze obroty z zagranicą powinny wzrosnąć o ok. 50 procent, przy czym **główną rolę w eksporcie mają odegrać maszyny i urządzenia.** Tezy wskazują nie tylko na konieczność ilościowego zwiększenia eksportu dóbr inwestycyjnych, ale przede wszystkim mówią o potrzebie sprzedawania wyrobów bardziej uszlachetnionych i pracochłonnych. To jest właśnie eksport najbardziej opłacalny.

Pierwsze zmiany zachodzące wewnątrz samej grupy towarów inwestycyjnych zobaczymy już na tegorocznych targach poznańskich. Pojedyncze maszyny znajdą się bowiem w cieniu całych kombinatów. I to już jest wyraźny symptom zmian na drodze rozwojowej polskiego przemysłu i handlu zagranicznego.

Krystyna SZELESTOWSKA

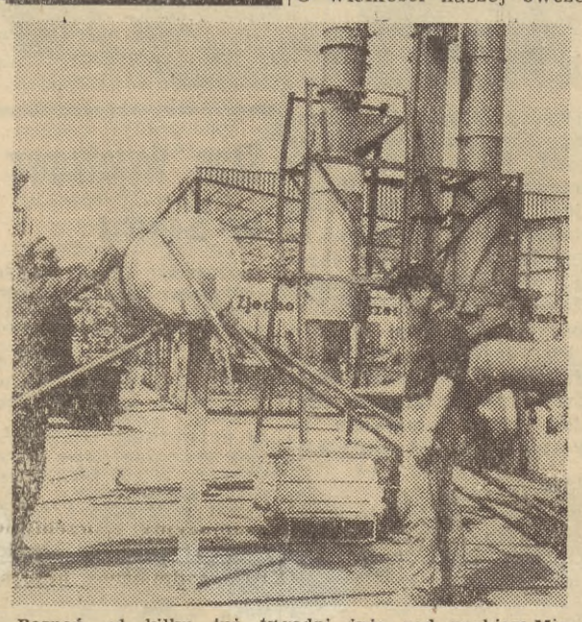

Poznań od kilku już tygodni żyje pod znakiem Międzynarodowych Targów. Na terenach targowych trwają ostatnie, gorączkowe prace przygotowawcze. Ekipy poszczególnych państw wykańczają ekspozycje, wprowadzają ostatnie eksponaty, montują maszyny i urządzenia. Podobnie jak w latach poprzednich postronnym obserwatorom wydaje się niemożliwe, aby wszystko było zakończone w terminie, a jednak harmonogramy robót są przestrzegane i w nocy z 6 na 7 czerwca ostatnie ekipy robocze opuszczą tereny targowe.

Na zdjęciu: montaż urządzeń rolniczych na terenach polskiej ekspozycji. CAF — fot. Staszyszyn

JUŻ W CZERWCU MOŻESZ WYGRAĆ

500.000 zł, 200.000 zł
150.000 zł, 100.000 zł

W KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ
jeżeli kupisz sobie SZCZĘŚLIWY LOS
CIĄGNIENIA 20 I 26 CZERWCA BR.

2189-K

365 GRA GGL

»JANTAR«

— liczne wygrane pieniężne
— dodatkowe premie pieniężne
100.000 zł
25.000 zł
— dodatkowe nagrody:
● telewizor „Neptun"
● motocykl WFM
● maszyna do szycia „Łucznik" — biurko
● elektryczny kombajn kuchenny
● radioodbiornik „Arkona"
● odkurzacz „Rakieta"
● froterka elektryczna
● adapter walizkowy

Losowanie odbędzie się w niedzielę, dnia 7 czerwca br. o godz. 9 w lokalu GGL, Gdańsk — ul. Strzelecka 13—14.

WSZYSTKIM GRAJĄCYM ŻYCZYMY SZCZĘŚCIA!

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Gdyni

zawiadamia, iż z uwagi na przeprowadzkę, w dniach 5 i 6 czerwca br. biur dyrekcji MZBM z ul. Al. Zjednoczenia 17 — na ul. Traugutta nr 9

interesantów przyjmować się nie będzie

2371-K

SPRZEDAŻ

KREDENS kuchenny, rower damski, wózek głęboki nowoczesny sprzedam. Tel 21-61-10 od 17. G-15858

WÓZEK głęboki, nowoczesny, szafę dwudrzwiową, amerykankę, maszynę do szycia i tapczan sprzedam. Gdańsk-Brzeźno, ul. Emilii Plater 4 m. 4. G-15853

„SKODĘ Combi 1201" (sanitarka) 1960 rok produkcji stan bardzo dobry prywatnie sprzedam. Gostomski, Nowy Dwór Gd., ul. Morska 61. G-15854

„SIMSON Sport 250" sprzedam. Gdańsk, Kołodziejska 7-9 (zakład zegarmistrzowski). G-15849

„JUNAKA" prawie nowy okazyjnie sprzedam. — Gdańsk, Kartuska 85-6. G-16184

SZCZENIAKI terier ostro włosy sprzedam. Wrzeszcz, Sobieskiego 64-1. G-16136

„CITROEN BL 11" w idealnym stanie sprzedam. — Gdańsk, plac 1 Maja 4. G-16108

„JUNAKA" w idealnym stanie okazyjnie sprzedam. Telefonować 41-56-86. G-16026

„WARTBURGA" sprzedam. Gd.-Wrzeszcz, ul. Konrada Leczkowa 31 w podwórzu. G-15990

SKUTER „Osa 150" nowy sprzedam. Sopot, Kościuszki 48-4, tel. 51-21-38. G-15491

6 czerwca 1964 r. o godz. 9 odbędzie się w kościele Serca Pana Jezusa w Gdyni nabożeństwo żałobne za duszę

ś. † p.

kmdr. Stanisława Zauchy

o czym zawiadamia pogrążona w bólu

G-6456 rodzina

W pierwszą tragiczną rocznicę śmierci mego męża

ś. † p.

Zygmunta Boronia

w dniu 5 czerwca br. o godz. 19 odbędzie się w kościele Św. Rodziny na Grabówku msza święta.

O czym zawiadamia

ŻONA

G-6421

DOMEK jednorodzinny z wygodami, wolny kupię. Mieszkanie zastępcze posiadam. — Oferty Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Kochanowskiego 84-3. P-842

DOM, 2 morgi ziemi, w domu 2 lokale handlowe, dochód 1.000 zł miesięcznie sprzedam. Cena do ugody. Monika Gaidus, Nowa Cerkiew, pow. Tczew, woj. Gdańsk. P-843

DOM lub pół domu trasa Gdańsk - Gdynia własność hipoteczna kupię do 200 tys. — Oferty Biuro Ogłoszeń Gdańsk pod „15850". G-15850

ZGUBY

DUSOWSKA Maria, obecnie Maria Cybula zgubiła legitymację członkowską nr 240075 seria E z dnia 26. 9. 1955 r. wydaną w Hucie Szkła Starogard Gd. P-802

LEKARSKIE

Dr DZIEWANOWSKI skórne - weneryczne Gdańsk, Św. Ducha 25-27, telefon 31-63-38. G-15982

SPECJALISTA weneryczne, skórne dr Lipiński, Sopot, Chrobrego 22, telefon 51-12-87. G-15656

PRACA

CUKIERNIK, uczeń i ekspedientka potrzebni do Cukierni „Murzynek" w Gdańsku. G-16282

KIEROWCA (może być rencista) potrzebny. — Gd.-Wrzeszcz, Jesionowa 9 m. 3. G-16027

UCZEŃ cukierniczy potrzebny. Wrzeszcz, Jesionowa 9 m. 3. G-16027

KOBIETĘ na stałe do prowadzenia domu, chłopca do bydła, osoby do rwania rzodkiewki i prac w polu zatrudnię. Dziórawiec, Wiślinki 63, dojazd autobusem nr 112 z Gdańska. G-15918

LOKALE

BYDGOSZCZ: mieszkanie dwupokojowe nowe budownictwo zamienię na mieszkanie w trójmieście. Cybulska, Bydgoszcz-Kapuściska, blok 16-20. K-2358

ODNAJMĘ pokój letnikom lub jednej osobie pracującej od października. Gdynia, tel. 21-44-29 do 13. G-6229

ZAMIENIĘ 3 pokojowe mieszkanie (st. b.) centrum Wrzeszcza I p. na dwa samodzielne mieszkania 2 i 1 pokój trasa Gdańsk — Oliwa. Oferty Biuro Ogł. Gdańsk pod „15859". G-15859

ZAMIENIĘ kawalerkę nowe budownictwo na 2 pokoje z kuchnią wzgl. pokój z kuchnią w nowym budownictwie w centrum Gdańska. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogł. Gdańsk pod „16297". G-16297

MATRYMONIALNE

SAMOTNOŚĆ Cię nęka — pomoże „SYRENKA" — największe w Polsce Biuro Matrymonialne, Warszawa, Elektoralna 11.

NIERUCHOMOŚCI

TRÓJMIASTO: domy, półdomy, wille gotowe, nie wykończone, działki budowlane, gospodarstwa rolne, ogrodnicze, mieszkania własnościowe poleca Grabowski, Sopot, Czerw. Armii 69. G-16246

DOMEK z ogrodem blisko lasy, jeziora, kościół, szkoła, spółdzielnia 3 minuty sprzedam. Wiktor Szwedowski, Konarzyny, pow. Kościerzyna. P-826

„WARSZAWĘ" przeb. 50 tys. sprzedam. Kartuzy, telefon 378. P-829

„JUNAKA" przebieg 5000 km, samochód „Opel Kapitan" oraz „Warszawę" sprzedam. Kartuzy, telefon 190. P-827

„WARSZAWĘ" po remoncie sprzedam. Wrzeszcz, Górnicza 17 (fińskie domki). G-15772

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Spółdzielnia Pracy Stolarzy w Sopocie przyjmie natychmiast wysoko kwalifikowanego **stolarza meblowego.** Warunki do uzgodnienia w biurze spółdzielni Sopot, ul. 20 Października 733 a w godzinach od 8 do 14. 2211-K

Dyrekcja Wojew. Przedsiębiorstwa Hurtu Artykułów Gospodarstwa Domowego „Arged" w Gdańsku zatrudni od zaraz:

— **kierownika sklepu** specjalistycznego w Gdyni. Wymagane wykształcenie średnie lub podstawowe i długoletnia praktyka na ww stanowisku
— **dwóch robotników niewykwalifikowanych.**

Zgłoszenia należy kierować osobiście do komórki kadr WP „Arged" Gdańsk - Orunia, ul. Sandomierska 11. 2337-K

Zakłady Młynarskie w Sopocie, ul. Dzierżyńskiego 55, tel. 51-38-94 zatrudnią od zaraz **magazynierów, elektryków oraz młynarzy.** 15997-G

Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni poszukuje robotników wykwalifikowanych, posiadających ukończoną szkołę zawodową lub świadectwo czeladnicze w następujących zawodach:

— spawacz elektryczny,
— hydraulik,
— blacharz i ślusarz,
— elektryk i elektromonter,
— stolarz i cieśla,
— tokarz, frezer, wytaczarz, strugacz, dłuciarz

oraz następujących pracowników inżynieryjno - technicznych:

inżynierów w zawodach:
— kadłubowiec,
— technolog drewna,
— mechanik,
— budowy maszyn okrętowych,

techników w zawodach:
— kadłubowiec,
— mechanik,
— elektryk,
— budowy maszyn okrętowych,

Płaca zgodnie z układem zbiorowym pracy dla przemysłu metalowego.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji dział kadr stoczni — biuro przyjęć w Gdyni, ul. Czechosłowacka 3, tel. 21-19-71, wewn. 313, w godzinach od 8 — 14, w soboty do godz. 12. 2016-K

PRZETARGI I LICYTACJE

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Skarbowy Urząd Komorniczy — Wydziału Finansowego Prez. MRN w Gdańsku podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 czerwca 1964 r. o godz. 15 15 w składnicy Wydziału Finansowego Prez. MRN w Gdańsku przy ul. Świerczewskiego 8-12 odbędzie się licytacja pianina marki „C. Boetger" wartości szacunkowej 10.000 zł.

Cena wywoławcza stanowi połowę sumy oszacowania. W razie niedojścia do skutku licytacji w oznaczonym terminie, druga licytacja odbędzie się w dniu 11 czerwca br. w tym samym miejscu. Ww pianino można oglądać w dniu licytacji od godz. 14.30.

2378-K (—) Kier. Wydz. Finansowego

Miejskie Przeds. Wodociągów i Kanalizacji w Gdańsku, ul. Wałowa 46 ogłasza przetarg na przeprowadzenie drobnych robót remontowych dekarskich w ilości 600 m kw., tynkarskich w ilości 400 m kw. i blacharskich.

Szczegółowe informacje otrzymać można w dziale gł. mechanika MPWiK w Gdańsku w godzinach od 8 — 15. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Dyrekcja MPWiK zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta.

Termin składania ofert upływa z dniem 15 czerwca 1964 roku.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 16. 6. 1964 r. o godzinie 10 w lokalu MPWiK w Gdańsku, ul. Wałowa 46, pokój nr 122. 2355-K

„Wszędzie dobrze, ale najlepiej w domu". Tym starym powiedzeniem powitali członkowie „Mazowsza" swą siedzibę w Karolinie. Po odwiedzeniu 40 miast w USA, Kanadzie, Meksyku i na Kubie; po blisko 150 występach przed 400 tysiącami widzów mają teraz zasłużony odpoczynek. Jednak nie na długo. Po odnowieniu strojów rozpoczną znów występy. Tym razem będą oklaskiwani w kraju.

CAF — fot. Dąbrowiecki

MÓWI ZDOBYWCA MOUNT EVERESTU-SIR JOHN HUNT

Alpinizm-to wielka, porywająca przygoda

W Polsce z kilkudniową wizytą — o czym wczoraj donosiliśmy — przebywa płk John Hunt, kierownik słynnej wyprawy, która pierwsza w dziejach osiągnęła najwyższy szczyt świata, Mount Everest. Płk Hunt przybył do Polski na zaproszenie Polskiego Klubu Wysokogórskiego, celem poznania Tatr i nawiązania kontaktu z polskimi alpinistami.

— Sir John, jest pan zdobywcą Mount Everestu. Może zechce Pan opowiedzieć o tym wyczynie.

— Przede wszystkim nie jestem zdobywcą, a kierownikiem wyprawy, która w roku 1953 po raz pierwszy osiągnęła najwyższy szczyt Himalajów. Nie nazwałbym tego wyczynem, a planową, zorganizowaną akcją: możliwie największym wysiłkiem wielu ludzi.

— To chyba wielka satysfakcja zdobyć ten, ośnieżony szczyt, na którym nie stąpnęła ludzka stopa, podążyć śladami pańskich znakomitych rodaków Cooka, Livingstona i Scotta...

— Ujmuje to pani poetycko. W praktyce **było tam mniej poezji, a więcej trudu.** Jednak przedsięwzięcie zostało zrealizowane. Powstało wówczas wokół tego wydarzenia wiele rozgłosu, **Hillary i Tenzing napisali książki, a ja, jak to zwykle w takich razach bywa, dostałem tytuł baroneta.** Z perspektywy czasu jednak zapamiętałem jedno, z pozoru błahe, wydarzenie z tamtych dni: przed nami szli Szwajcarzy. Mieli swoje cele, nie wchodziliśmy sobie w drogę, ale oni (ponieważ szli pierwsi) do pewnego stopnia torowali nam ścieżkę. W czasie wspinaczki zauważyłem, że na półce skalnej leży jedzenie zostawione przez Szwajcarów. Nic nikomu nie mówiąc, wspiąłem się tam samotnie, porwałem paczkę, schowałem się do namiotu i zjadłem zawartość. Jak dziś pamiętam, że były to ryby i miód.

— Czy cierpieliście głód?

— Nie! Wyprawa była dobrze zorganizowana i jedzenia do ostatniej chwili mieliśmy dosyć. Po prostu, było to coś innego. Chciałem sobie pozwolić na ten moment indywidualnego luksusu. Wstydziłem się jednocześnie moich towarzyszy. Nie powiedziałem im o tym do końca. Jest pani chyba pierwszą osobą, która się o tym dowiaduje.

— To już wkracza w dziedzinę psychologii i socjologii...

— Jeśli o socjologii mowa, to **problemami ściśle społecznymi zajmuję się od kilku lat zawodowo.** Nie w sensie teoretycznym, a praktycznym. Jestem organizatorem i dyrektorem tak zwanej **Fundacji Księcia Edynburga,** która ma za zadanie pomoc w organizowaniu wolnego czasu młodzieży od lat czternastu do dwudziestu. I to nie młodzieży zdolnej, a tej, która po skończeniu szkoły podstawowej idzie do pracy, bądź też uczy się rzemiosła. W tym wieku i w tej sytuacji sprawa zorganizowania sobie wolnego czasu jest chyba bardzo istotna.

— Bardzo, i może uchronić wielu młodych ludzi od zejścia na manowce.

— Zwłaszcza tych, którzy nie mają skrystalizowanych zainteresowań. Nasz program ma za zadanie pomóc młodym chłopcom i dziewczętom te zainteresowania w sobie znaleźć i rozbudzić. Opracowujemy tylko program. Realizuje go szkoły lub lokalne kluby. W każdym razie ruch ten ogarnia coraz szersze kręgi młodzieży. Niemałą rolę odgrywa tu wymiana międzynarodowa, wspólne obozy...

— Jako przykład może tu chyba służyć angielsko - radziecka wyprawa w Pamir, której był pan kierownikiem.

— Sir John, mimo że działa pan obecnie w ruchu młodzieżowym (a może właśnie dlatego), co pan myśli o śmiertelnych wypadkach, jakie co roku niesie alpinizm. Niektórzy twierdzą, że to sport samobójców.

— Cóż... Trening i szkolenie alpinistów powinny polegać na maksymalnym wpojeniu im zasad ostrożności. To główny postulat. Ale elementu ryzyka nie da się wyeliminować. Już choćby dlatego, że tam, gdzie nie ma ryzyka nie ma i przygody. Tej wielkiej, odkrywczej Przygody. A przecież właśnie dla niej, mimo tylu tragicznych wypadków śmiertelnych, alpinistów jest na świecie coraz więcej.

Rozmawiała:
Ewa BERBERYUSZ

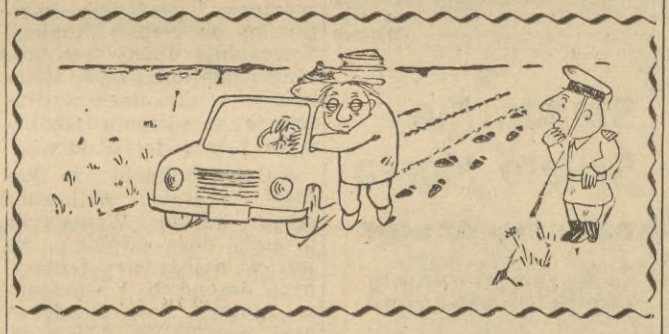

Rzym tonie w... długach

• Co będzie z poborami • Wieczne miasto - „niedorzecznym luksusem"

„SOS!" wołają ojcowie Rzymu. Sindaco (burmistrz) — **Amerigo Petrucci zwrócił się o pomoc do rządu włoskiego.** Finanse „Wiecznego Miasta" znajdują się w stanie tak rozpaczliwym, że jak ostrzegał z początkiem roku skarbnik kasy miejskiej, może zabraknąć pieniędzy na wypłatę poborów pracownikom miejskim.

Istnieje w Rzymie, co prawda, przemysł lekki, działają tysiące przedsiębiorstw usługowych, ale ani administracja państwowa, ani 400 kościołów rzymskich nie przyczyniają się do zwiększenia wpływów podatkowych. Zresztą Rzym jest i zawsze był utrzymywany przez resztę kraju, której ludność patrzy często na stolicę jako na **siedzibę „niedorzecznego luksusu".**

Dawno, bardzo dawno, po okresie rządów Romulusa i Remusa, którzy lat temu 2717 założyli „Wieczne Miasto", we wczesnym okresie panowania królów i republiki rzymskiej, Rzym był gospodarczo samowystarczalny. Rychło jednak stał się miastem żyjącym kosztem imperium.

Za panowania cesarza Augusta, w pierwszym stuleciu p. n e. około 200 tysięcy rzymian nie miało całymi dniami absolutnie nic do roboty. Żyli oni na koszt cesarza.

Pracowici i wysoce produkcyjni obywatele Mediolanu, Turynu i innych miast uprzemysłowionej północy, spoglądają na Rzym z niechęcią. Uważają, że w gruncie rzeczy od tamtych czasów niewiele się zmieniło...

Dzieje grzechu

Za mało łowić — źle, za dużo — jeszcze gorzej...

Kiedy w roku 1961 Centralny Ośrodek Dyspozycyjny Zbytu w Gdyni przekształcił się z zespołu osób wydających dyspozycje spedycyjne w faktycznego gestora ogółu surowca rybnego, zaczęto się zastanawiać pod kierownictwem dyrektora CODZ Konrada Kierkowskiego, w jaki sposób zagospodarować odławianą masę szprota... Bo szprot — to też ryba... Nawet ten letni, chudy, ale nadający się na mączkę.

Postawiono tezę: **będziemy odławiać tyle, ile możemy wykorzystać drogą bezpośredniej konsumpcji i przetwórstwa.**

Praktycznym wyrazem przyjęcia takiej zasady było **opracowanie przez CODZ w Gdyni bilansu możliwości wykorzystania odłowów szprota.** W bilansie tym uwzględniono takie elementy, jak szczytowy potencjał zakładów rybnych położonych w odległości gwarantującej dostawę surowca w stanie jadalnym, sięgnięto po potencjał zamrażalniczy w portach i możliwości zbytu tej ryby w stanie wędzonym przez handel. Pozostałą różnicę ilości surowca postanowiono skierować do przemysłu mączkowego.

PROTEST CZYNNIKÓW KONTROLNYCH

CODZ wyszedł z założenia, iż należy rozliczać się z armatorami wg cen odpowiadających wartości ryby w momencie przejęcia surowca, opatrzonego atestem PIH. **Akcje armatorów poszły w górę.** Czynniki kontrolne domagały się bowiem **podziału masy rybnej na konsumpcyjną i przemysłową,** upatrując w cenach CODZ nadmiernej hojności wobec armatorów oraz... strat! Bo przecież — uzasadniano — **CODZ płaci za szprota konsumpcyjnego, a część przeznacza na mączkę...**

Uzasadniano jednak fałszywie. Po pierwsze — stosując podział surowca na konsumpcyjny i przemysłowy wyszłoby na to, że w istniejących warunkach transportowych na mączkę poszłaby ryba w klasie A-1, zaś na stół — w klasach niższych. Po drugie: co obchodzi rybaka sposób wykorzystania dostarczonej przezeń ryby w klasie pierwszej? Po trzecie — nie można operować pojęciem strat, skoro końcowy produkt w postaci tony mączki wart jest 150 dolarów. Można jedynie mówić o różnicy cen, jakie CODZ płacił armatorom i brał od fabryk mączki, a więc — o manipulacjach typu bankowego.

Interes gospodarczy bowiem zyskiwał, wbrew opinii czynników kontroli. Decydować winien interes gospodarczy, a nie schematy.

DYSPONOWANIE bilansem możliwości wykorzystania szprota powinno, teoretycznie, wykluczyć wszelkie skutki „klęski urodzaju".

W wypadku zaś wyższych wyładunków, każdy armator winien — w myśl przepisów — zatroszczyć się o wykorzystanie surowca we własnym zakresie Czyli — nie łowić dla... gnojenia ryby, ale panować nad sytuacją.

I tak „Arka" przetwarza letniego szprota na paszę w postaci **silorybu i pirosilorybu,** zaś „Szkuner" gromadzi surowiec z myślą **wykorzystania go po sezonie przez fabrykę mączki.** Można i tak, ale szkunerowski sposób ma tę „wadę", że w wypadku nagromadzenia zapasów fabryką mączki we Władysławowie nie przyjmie surowca z innych portów, które — jak np. Kołobrzeg — notują nadwyżki pozalimitowe. I znowu krzyk!

GDZIE JEST EKONOMICZNA WYOBRAŹNIA?

Odradzające się tu i ówdzie symptomy „klęski urodzaju" mają swoje źródło w braku ekonomicznej wyobraźni mimo gorzkich, a raczej cuchnących doświadczeń z lat ubiegłych...

W tej sytuacji **krokiem naprzód jest „zaryzykowany" na Wybrzeżu eksperyment z postawieniem w sezonie letnim do dyspozycji prywatnych wędzarzy szprota, który trafia na stół w postaci jadalnej.** Dlaczego podobnie nie rozwiązał sprawy Kołobrzeg? Dlaczego ten oczywisty przejaw gospodarności surowcem uchodzi wciąż za eksperyment? Skoro zyskuje na tym konsument i gospodarka rybna...

GDYBY doświadczenia lat ubiegłych natchnęły kogoś do skupienia z ołówkiem w ręku nad kartką papieru, wyszłoby na jaw, że inwestowanie w proste, tanie i niezwykle szybko rentujące się **agregaty do produkcji mączki** sowicie opłaci się gospodarce narodowej. Już w tym roku import mączki wyniósł kilkadziesiąt tysięcy ton. **Inwestowanie we własny przemysł mączkowy — to rozwijanie produkcji antyimportowej** i pozbycie się kłopotów z surowcem tzw. pozalimitowym...

Momentem wyjścia do kalkulacji wielkości potencjału przemysłu mączkowego winien być szczyt dostaw szprota. Zasad amortyzacji w hutnictwie i przemyśle węglowym nie można bezkrytycznie stosować w gospodarce rybnej.

Problem rozbudowy właśnego przemysłu mączkowego dojrzał, aby zająć się nim **Wojewódzki Zespół Poselski w Gdańsku, oraz Sejmowa Komisja Morska,** przedstawiając odpowiednie dane do decyzji **Komisji Planowania Gospodarczego przy Radzie Ministrów.** Nie można tolerować stanu, w którym z jednej strony wydajemy cenne dewizy na mączkę, a z drugiej — targujemy się, jak Ormianie, co zrobić z każdą tzw. pozalimitową toną szprota w sezonie...

Lech NIEKRASZ

POLSKA BANDERA w inwazji na kontynent

Całością sił morskich przeprowadzających inwazję na Wał Atlantycki w dniu 6 czerwca 1944 roku, dowodził brytyjski admirał, Bertrand Ramsay. Podległe mu siły, obejmujące z większych jednostek 6 pancerników, 2 monitory, 22 krążowniki i 93 niszczyciele, dzieliły się na dwa zasadnicze zespoły: amerykański tzw. Western Task Force, dowodzony przez kontradmirała A. G. Kirka oraz brytyjski, tzw. Eastern Task Force, dowodzony przez kontradmirała Philipa L. Viana.

Poza brytyjskimi okrętami w skład Eastern Task Force wchodziły także okręty francuskie (m. in. lekkie krążowniki „Georges Leygues" i „Montcalm"), norweskie, holenderskie i polskie (krążownik **„Dragon"**, niszczyciele **„Krakowiak"** i **„Ślązak"**).

Pierwszym celem, ostrzelanym przez „Dragona" była bateria 105 mm w Calleville sur Orne, którą **artyleria polskiego krążownika zniszczyła w ciągu 49 minut.** Z kolei „Dragon" ostrzeliwał 155 mm baterię w rejonie Trouville, a później umocnione stanowiska nieprzyjaciela i moździerze koło Caen, wreszcie koncentrację czołgów koło Varaville.

Także **„Krakowiak" i „Ślązak"** miały duży udział w pomyślnych walkach pierwszego dnia inwazji kontynentu. **Kilka nieprzyjacielskich baterii poznało siłę ich ognia, a „Krakowiak"** przyczynił się również do **zniszczenia jednego z niemieckich trawlerów,** czego wymownym dowodem stały się trofea zdobyte przez polskich marynarzy ze zniszczonego okrętu.

„Ślązak" zasłużył się tego dnia w szczególny sposób, wspierając bardzo skutecznie ogniem swej artylerii oddział piechoty kanadyjskiej, który znalazł się w poważnej opresji. Wdzięczny dowódca zagrożonego odcinka dziękował wymownym sygnałem: „Myślę, że uratowaliście naszą skórę. Bądźcie gotowi do ponowienia akcji". A kiedy dzień dobiegał schyłku, dowódca grupy okrętów, do której należał „Ślązak" przysłał nieco inny sygnał, krótki, ale jakże wiele mówiący: „Fine work!" (Dobra robota).

OPRÓCZ „Dragona", „Krakowiaka" i „Ślązaka" w składzie alianckich sił inwazyjnych znalazły się również **polskie niszczyciele — „Błyskawica" i „Piorun".** Nale leżały one do zespołu mającego zadanie ochrony flanki sił inwazyjnych przed niespodziewanym atakiem nieprzyjacielskich okrętów, bazujących w Breście i **wzięły udział w największej inwazyjnej bitwie morskiej, zakończonej pogromem niemieckich niszczycieli w nocy z 9 na 10 czerwca.**

Poza okrętami Polskiej Marynarki Wojennej w operacjach nie zabrakło również **STATKÓW POLSKIEJ MARYNARKI HANDLOWEJ.** Jednym z nich był frachtowiec, wysłużony weteran — **„Modlin"**, który kiedyś pływał pod banderą wojenną jako ORP **„Wilia".** Statek ten stanowił polski wkład w dzieło **utworzenia falochronu, pod osłoną którego alianci wybudowali u normandzkich wybrzeży sztuczny port przeładunkowy.**

Każde państwo uczestniczące w inwazji musiało przeznaczyć na ten cel jakieś stare okręty lub statki, których eksploatacja nie była już opłacalna, a które tam, pod Arromaches, miały po raz ostatni spełnić bardzo istotną rolę dla sprawnego przebiegu całej operacji. Takim sposobem oprócz brytyjskiego pancernika **„Centurion"**, francuskiego **„Courbet"** czy holenderskiego krążownika **„Sumatra"** znalazł ostatnią swą przystań s-s **„Modlin".**

W łańcuchu usług oddanych przez „Mulberry B", jak kryptonimowo nazywał się sztuczny port koło Arromanches, rola spełniona przez „Modlin" była małym, niemniej jednak dla całości przedsięwzięcia, bardzo istotnym ogniwem. Wyraz temu dał admirał Ramsay, polecając przekazać kapitanowi, oficerom i załodze „Modlina" wyrazy uznania za sprawność i poświęcenie w wykonaniu przedsięwzięcia nigdy dotychczas nie podejmowanego.

„Modlin" nie był jedynym przedstawicielem Polskiej Marynarki Handlowej w inwazji normandzkiej. Oprócz niego udział w niej wzięło **osiem polskich statków,** czyli jedna czwarta ogólnego podówczas stanu naszej floty. Były to: **„Kmicic", „Kordecki", „Chorzów", „Narocz", „Wilno", „Katowice" „Kraków" i „Poznań".**

O ile wyżej wymienione statki wyznaczone zostały przez władze zwierzchnie polskiej floty do udziału w inwazji, o tyle uczestnictwo ich załóg w tym niebezpiecznym przedsięwzięciu pozostawało do rozstrzygnięcia przez samych zainteresowanych marynarzy. Przyjmowano tylko zgłaszających się na ochotnika, którzy podpisali tzw. „DEKLARACJĘ V". Jak było do przewidzenia, ochotników zgłosiło się w nadmiarze. Doskonała postawa załóg naszej „drugiej małej floty" znalazła więc raz jeszcze wymowne potwierdzenie.

Z ośmiu polskich statków tylko jeden, **s-s „Poznań"** doznał w toku operacji inwazyjnej uszkodzeń. Były one tak poważne, że alianckie dowództwo było skłonne zapisać statek na straty, załoga uparła się jednak uratować go i rzeczywiście, dokonała swego, ale również i ten opis stanowi odrębną dla siebie historię.

Jerzy PERTEK

Przed premierami

Hemingway, Jarecki i Abramow

PIERWSZA próba przeniesienia na scenę jednej z ostatnich i zarazem najbardziej biograficznej powieści Ernesta Hemingwaya — „ZA RZEKĘ W CIEŃ DRZEW" — nie przyniosła Jackowi Woszczerowiczowi spodziewanego sukcesu. Jedną z przyczyn niepowodzenia było to, że Woszczerowicz adaptator i reżyser zaufał zbytnio Woszczerowiczowi aktorowi, obsadzając go w roli głównej.

„KOMU BIJE DZWON", chyba najlepsza powieść autora „Zielonych wzgórz Afryki", podobnie jak „Za rzekę w cień drzew", nasycona jest biografią pisarza. Oczywiście, dotyczy okresu wcześniejszego. Są to lata 1936—38, lata wojny domowej w Hiszpanii, która pochłonęła milion ofiar. Jak wiadomo Hemingway uczestniczył w wojnie o Republikę nie tylko na zasadzie biernego obserwatora. Przede wszystkim zdecydowanie opowiedział się przeciwko siłom ucisku i faszyzmu. Wielokrotnie przebywał na froncie i prowadził w świecie akcję propagandową na rzecz Republiki, zebrał 40 tys. dolarów na pomoc sanitarną dla wojsk republikańskich. Napisał dramat o słynnej V Kolumnie („PIĄTA KOLUMNA"), wystawiony najpierw w teatrze olsztyńskim, a następnie szczecińskim i lubelskim, dramat zapewne nie najlepszy, ale zaangażowany po stronie ludowej Hiszpanii.

Adaptacja „Komu bije dzwon" Róży Ostrowskiej i Jerzego Golińskiego, który również reżyseruje jest bodaj nie pierwszą adaptacją sceniczną tej znakomitej powieści, która doczekała się w Polsce paru wydań (przekład Bronisław Zieliński). Gdańskich adaptatorów zafascynowały w „Komu bije dzwon" trzy sprawy: wojny albo rewolucji, miłości i śmierci i to, że wzajemny stosunek tych trzech spraw jest w tej powieści inny niż w pozostałych utworach. Że tutaj miłość jest motorem działania.

— Oczywiście nie tylko miłość mężczyzny i kobiety — kończy swoje credo Róża Ostrowska. Goliński uzupełniając jej myśl dodał: — Ten motyw brzmi tak czysto, bo to jest rzecz o prostych ludziach, postawionych w sytuacji krańcowej i w tym jest główny problem dla teatru.

Czy trudne przedsięwzięcie wypadnie pomyślnie dla adaptatorów i teatru przekonamy się już jutro na premierze, 6 czerwca w Teatrze Wielkim we Wrzeszczu.

DRUGĄ premierą, która odbędzie się właśnie dziś wieczorem w Teatrze Kameralnym, to komedia współczesna napisana przez Andrzeja Jareckiego i Jarosława Abramowa pt. „DUŻE JASNE".

Co by się dzisiaj o tej Polsce w świecie nie mówiło i pisało, z jakich pozycji by się nie patrzyło na zachodzące w niej zmiany — jednego nie sposób nie zauważyć: zmian w strukturze gospodarczej kraju i, co chyba najważniejsze, zmian w ludziach. A że nie zawsze te zmiany w ludziach są dogłębne i szczere, to już inna sprawa, wykraczająca poza ramy „Dużego jasnego". Jarecki i Abramow pokazali przemianę małego, zapuszczonego zabiedzonego miasteczka w miasto schludne i uprzemysłowione, w którym żyje się obywatelom nie najgorzej. Pokazali też tych obywateli, którzy tej przemiany dokonali. Pokazali ich w krzywym zwierciadle, dowcipnie podpatrzyli ich słabostki.

TYMI premierami Teatr „Wybrzeże" zamknie sezon 63—64. W sierpniu będziemy mogli przyjrzeć się dorobkowi całego sezonu, na kolejne nowości zaś poczekamy do września.

Wszystkim sympatykom pani Melpomeny życzę przyjemnych wrażeń zarówno na premierach jak i na sierpniowym przeglądzie.

ŁAST

Tutaj dyplom trzeba „wygrać"

Jeszcze dziś kilka słów chcielibyśmy poświęcić maturzystom. Tym razem jednak będzie mowa o maturze, którą żeby zdać, trzeba umieć ponadto grać na instrumencie.

Odwiedziliśmy wczoraj Państwowe Liceum Muzyczne przy ul. Gnilnej w Gdańsku, gdzie odbywają się jeszcze egzaminy dyplomowe. 25 maturzystów jest już po egzaminach pisemnych i ustnych; obecnie składają egzaminy praktyczne. Uczniowie wydziału instrumentalnego muszą zdać egzamin z głównego instru-

mentu: a uczniowie wydziału nauczycielskiego z kształcenia słuchu, dyrygowania, prowadzenia lekcji oraz harmonii. Bardzo przyjemnie jest posłuchać egzaminu praktycznego, który jest jakby małym koncertem. (Polega na wykonaniu przez maturzystę utworów klasyków muzyki przed komisją egzaminacyjną).

Tym bardziej, że uczniowie wykazują wysoki poziom opanowania instrumentu. Na zdjęciach prezentujemy troje maturzystów,

którzy uzyskali bardzo dobre wyniki z egzaminu praktycznego:

1) Maria Szydłowska — fortepian — ocena b. d.

2) Józef Raatz — obój — ocena b. d.

3) Roman Jabłoński — syn znanego kompozytora z Wybrzeża — wiolonczelista, którego niedawno słyszeliśmy na koncercie Filharmonii Bałtyckiej, zdał z wyróżnieniem.

Fot. Wł. Nieżywiński

MIAŁO I WIERZE

WĄTPLIWY POSTĘP

Do 24 maja komunikacja między Gdynią, a Oksywiem przedstawiała się następująco: na Oksywie Dolne kursowały od dworca kolejowego trolejbusy linii „24" oraz linii „27" od Orłowa, z częstotliwością co 10 minut w godzinach nasilenia ruchu. Na Oksywie Górne kursowały z placu Kaszubskiego autobusy linii „117" co 17 minut w godzinach szczytu, później co 25 minut.

Od 24 maja, to jest z chwilą otwarcia nowej linii trolejbusowej zaczęły się kłopoty mieszkańców Oksywia Górnego. Autobusy linii „117" zlikwidowano, a nowy trolejbus linii „28" kursuje przed południem od dworca głównego w Gdyni na Oksywie Dolne, następnie przez Oksywie Górne z powrotem do Gdyni. Po południu odwrotnie — na Oksywie Górne i przez Oksywie Dolne do Gdyni. Jak to wygląda praktycznie, podam przykłady z osiedla przy ul. Bosmańskiej. Przedtem mieszkańcy tej ulicy mogli za złotych 2,30 o każdej porze dnia pojechać do Gdyni tracąc na to 18 minut. Obecnie chcąc jechać do miasta, trzeba dostać się okrężną drogą do dawnej linii „117", a następnie przez Oksywie Dolne do Gdyni, płacąc za bilet drożej o 10 groszy i tracąc nie 18, a 25 minut czasu. Takie rozwiązanie problemu komunikacji między Gdynią a Oksywiem wydaje mi się niesłuszne.

MIESZKANIEC
Oksywia Górnego

Teatrzyk „Galeria" zaproszony do Erlangen

Kierowany przez Jerzego Krechowicza teatrzyk młodych gdańskich plastyków „Galeria" otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w festiwalu studenckich teatrów eksperymentalnych w Erlangen (NRF). Festiwal odbędzie się w dniach 6—10 lipca br. „Galeria" zaprezentuje oglądany u nas niedawno program pt „Pies". (ak)

W 20 sklepach spożywczych Sopotu znajdzie się pełen asortyment wyrobów garmażeryjnych i półfabrykatów

Od dłuższego czasu klientów sklepów spożywczych Sopotu irytował widok pięknych lad chłodniczych, świecących pustkami, albo pokazujących tradycyjną kaszankę, sałatkę i smętnego śledzia w occie. A tymczasem zapotrzebowanie na smaczne i estetyczne przyrządzone wyroby garmażeryjne było i jest naprawdę duże.

Tu małe wyjaśnienie. Sądze, że jest to wynikiem praktyki, stosowanej przez większość sklepów, ale tak się jakoś przyjęło, że pod nazwą „wyroby garmażeryjne" rozumie się na ogół... wędliny i mięso. Pogląd jak najbardziej dziwny, gdyż do sprzedaży tych wyrobów służą jak wiadomo wyłącznie sklepy mięsne. I to zagadnienie zostało ostatecznie wyjaśnione kierownikom sklepów spożywczych, którzy spotkali się wczoraj z kierownictwem Wydziału Handlu MRN w Sopocie na specjalnym pokazie wyrobów garmażeryjnych i półfabrykatów w „Aldze".

Organizatorem pokazu od strony technicznej było przedsiębiorstwo **MHD artykuły spożywcze**, wykonawcą — **Zakład Produkcji Garmażeryjnej MHD.** Opiekunem z ramienia dyrekcji — dyr. Marian Cygański, nadzór nad walorami zewnętrznymi i smakowymi pokazu pełnił szef produkcji zakładu — Feliks Kaszyński.

Z dań, jakie zaprezentowano odbiorcom należy pochwalić wprowadzone obecnie do garmażu: — **ryż zapiekany z jabłkami** (który wejdzie w najbliższym czasie w menu zakładów gastronomicznych, tak zachwycił ich kierowników), **kasza gryczana na sypko, makaron zapiekany, fasolka po bretońsku, porcjowane surowe ziemniaki,** w cenie 4 zł kilogram. Natomiast nie pokazano, choć w najbliższym czasie zacznie się normalna produkcja — wszelkiego rodzaju surówek z kapusty, marchwi itp.

Sopocki zakład produkcji garmażeryjnej jest w stanie przygotować dziennie do sprzedaży 1000 kg najróżniejszych wyrobów garmażeryjnych (do 30 gatunków) Jest także w stanie — co zostało ustalone w drodze dyskusji na spotkaniu — dostarczać wyroby **w godzinach rannych,** a nie jak to bywało dotychczas — po południu. Dzięki temu gospodynie będą mogły już przy porannych zakupach zorientować się, co będzie dla nich najbardziej przydatne do przygotowania obiadu.

Narada przyniosła jeszcze jeden pozytywny rezultat. **Otóż wszystkie, a nie tak jak dotychczas dwa czy trzy sklepy przyjmować będą zapotrzebowania od klientów na poszczególne wyroby garmażeryjne z dostawą na dzień następny.** Jest to szczególnie ważne dla tych wszystkich, którzy obchodzić będą jakieś uroczystości, imieniny czy chcieliby przygotować bardziej wystawną kolację.

Drugim zagadnieniem poruszonym na spotkaniu, była sprawa zaopatrzenia Sopotu na okres letni, a także na miesiące późniejsze w napoje mleczne — **maślankę i kefir, w twarogi, śmietanę i sery twarde.** Jak oświadczył prezes spółdzielni „Kosakowo" — Kuboszek, dzięki umiejscowieniu dystrybucji tymi artykułami w jednym ręku, pełne zaopatrzenie Sopotu we wszystkie te asortymenty jest rzeczą absolutnie pewną, bez względu na wysokość zamówienia. Również usłyszeliśmy zapewnienie, że jakość tych wyrobów będzie znacznie lepsza, dzięki skróceniu czasu transportu i możliwościom przechowywania towarów w odpowiednio chłodzonych pomieszczeniach magazynowych. Istnieje także **realna możliwość zorganizowania dla chętnych dostaw maślanki butelkowej do domów wraz z ranną dostawą mleka. To jednak zależy od ilości zamówień ze strony klientów poszczególnych sklepów.**

A więc — smacznych rzeczy i dobrych mlecznych napoi w tym sezonie nie zabraknie. Wierzymy bowiem, że zobowiązania obu przedsiębiorstw, wyrażone w tak dużym gronie zainteresowanych są oparte na całkowicie realnych podstawach.

ao.

Kurs przygotowawczy dla kandydatów do WSE

W dniach od 20. VI. — 30 VI. br. odbędzie się w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie kurs przygotowawczy dla kandydatów na I rok studiów.

Kurs obejmować będzie repetytorium z matematyki i geografii oraz informacje odnośnie egzaminu wstępnego z języków obcych. Koszt (dla zamiejscowych) z noclegami i wyżywieniem 350 zł. Koszt bez noclegu i wyżywienia 150 zł.

Zgłoszenia wraz z jednoczesnym opłaceniem kursu przekazem pocztowym pod adresem: RU ZSP WSE w Sopocie, Brunon Jauer Sopot, 1 Maja 12 przyjmowane są do 15. VI. 1964 r.

Potwierdzenie wpływu wpłaty wraz z zawiadomieniem o przyjęciu na kurs przesłane zostaną pocztą.

Bliższych informacji udziela RU ZSP przy WSE w Sopocie, Sopot, 1 Maja 12, tel. 51-24-23 codziennie w godz. 14 — 15.

Co, gdzie, kiedy "TRÓJMIEŚCIE"

TEATRY

GDAŃSK, Opera, „Carmen", godz. 19.

SOPOT, Kameralny, „Duże jasne", g. 19.30.

GDYNIA, Muzyczny, „Can - Can", g. 19.15.

KINA

GDAŃSK „Leningrad", „Cartouche — zbójca", fr. od 14 lat, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. **„Kameralne",** „Pechowiec na prerii", USA, od 12 l., godz. 16, 18, 20. **„Piast",** „Sportowe życie", ang., od 16 l., g. 16.30, 19. **„Drukarz",** „Sprawa pilota Maresza", pol., od 12 l., godz. 17, 19. **„Przyjaźń",** „Godzina pąsowej róży", pol., od 14 lat, g. 17, 20. **„Panorama",** „Ranny w lesie", pol., od 16 lat, godz. 15.45, 18, 20.15. **„Motława"** — „Skąpani w ogniu", polski, od 12 l., g. 15.45, 18, 20.15. **„Żak",** „Koniec naszego świata", pol., od 16 l., g. 17, 20. **„Gedania",** „Krzyżacy", pol., od 12 lat, g. 16, 19. **„Wrzos",** „Czarne skrzydła", pol., od 16 l., godz. 16.15, 18.15, 20.15. **„Włókniarz",** „Prawo i bezprawie", ang. od 16 l., g 20. **„Zorza",** „Gangsterzy i filantropi", pol., od 14 l., g. 18, 20. **„Kosmos",** „Wojna trojańska", wł., od 12 lat, g. 15.45, 18, 20.15.

WRZESZCZ „Znicz", „Ubranie prawie nowe", pol., od 16 lat, g. 16, 18, 20, **„Bajka",** „Liczę na wasze grzechy", pol., od 16 l., g. 16, 18, 20. **„Tramwajarz",** „Wicehrabia de Bragelonne", fr., od 14 lat, godz. 16, 18, 20.

NOWY PORT — „1 Maja", „W pogoni za meteorytem", cz. od 12 l., g. 16; „Gdzie jest generał", pol., od 12 l., godz. 18, 20.

OLIWA „Delfin", „Julio jesteś czarująca", austr., od 16 lat, g. 16, 18, 20.

SOPOT „Polonia", „Dzwony na pasterkę" — czeski, od 16 lat, godz. 16, 18, 20. **„Bałtyk",** „Tak się zaczęło", NRD, godz. 15.15; „Sędzia dla nieletnich", NRF, od 16 l., g. 17.30, 19.45.

GDYNIA „Warszawa", „Źródło trzech prawd", fr. - wł., od 16 l., g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. **„Gopiana",** „Wszystko dla psów", ang., od 16 l., g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. **„Atlantic",** „Życie nie jest łatwe", wł., od 16 lat, g. 15.30, 17.45, 20. **„Fala"** „Przemytnik z Piemontu", wł., od 16 l., g. 16, 18, 20. **„Marynarz",** „Powiernik pań", fr., od 12 l., g. 18, 20. **„Neptun",** „Mój drugi ożenek", pol., od 12 lat, godz. 16, 18, 20. **„Promień",** „Via Margutta", wł., od 18 l., g. 16, 18, 20. **„Mimoza",** „Dwa żebra Adama", pol., od 16 l., g. 16, 18, 20. **„Mewa"** niecz. **„Iskra"** niecz. **„Jagienka"** niecz. **„Klubowe",** „Podpisano Arsen Lupin", fr., od 16 l., g. 18, 20.15.

PRUSZCZ „Krakus", „Przeminęło z wiatrem", USA, od 14 l., g. 17.30.

RADIO

WAŻNIEJSZE AUDYCJE na dzień 5 czerwca 64 r. PIĄTEK

LOKALNE:

11.00 Muzyka rozrywkowa, 11.25 „Ojciec i córka", 12.45 Muzyka naszych przyjaciół, 16.05 Melodie słomkowego kapelusza, 16.25 „Głos ma UTSK", 16.40 10 minut o życiu muzycznym, 16.50 „Morskie problemy świata", 17.30 Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.50 „Milimetr stali", 18.00 Koncert życzeń, 18.25 Magazyn dla kobiet.

OGÓLNOPOLSKIE:

12.15 „Ludowe pieśni miłosne", 13.00 Muzyka, 13.15 „Tyle tych popołudni" odc. pow. S. Kasprzysiaka, 13.45 W rytmie tańca i piosenki, 14.15 Kwadrans piosenek w wyk. Mieczysława Fogga, 14.45 „Błękitna sztafeta", 15.00 Melodie rozrywkowe, 15.10 Koncert chóru a cappella PR w Krakowie pod dyrekcją Tadeusza Dobrzańskiego, 15.30 Dla dzieci odc. 3 powieści Kornela Makuszyńskiego pt. „Przyjaciel wesołego diabła", 18.45 „Nad tezami IV Zjazdu", 19.30 Festiwal Beethovena w Bukareszcie, 20.27 „Cienie", fragm. opow. J. Iwaszkiewicza, 20.47 d. c. koncertu, 21.52 Muzyka, 22.05 „Panna Rosita", słuchowisko wg sztuki Garci Lorci, 23.05 „Radiowe Studio Piosenki", audycja w oprac. Agnieszki Osieckiej i Jana Borkowskiego, 23.30 Muzyka taneczna.

TELEWIZJA

na dzień 5 czerwca 1964 r. PIĄTEK

17.10 „Namiary". 17.30 „Nie tylko dla pań", magazyn. 18.00 „Wielokropek". 18.20 Wszechnica TV „Wędrująca ziemia", z cyklu: W pracowniach polskich uczonych. 18.50 „Dr Jekyll i mr Hyde", film z serii „Gwiazdy filmu niemego". 19.20 „Telekorespondencje". 20.00 — Dziennik. 20.30 Dobranoc. 20.40 „Trzy oblicza chemii". 21.10 „Las", dramat Aleksandra Ostrowskiego, w przerwie — Dziennik.

Przyjęty projekt racjonalizatorski

Brygada racjonalizatorów kolejowych w osobach **Józefa Petrasa, Bernarda Kleiny, Zygmunta Kwieka, Mieczysława Dojasa i Brunona Pionki** wystąpiła ostatnio z ciekawym projektem racjonalizatorskim połączenia stacji Gdynia Postojowej ze stacją Gdynia Chylonia. Połączenie to, dokonane torem łączącym, ma za zadanie zlikwidowanie próżnych przebiegów pociągów elektrycznych pomiędzy Gdynią Postojową a Gdynią Osobową. Przez ułożenie nowego toru łączącego długości 435 metrów skasuje się podwójną drogę dla 40 pociągów elektrycznych na dobę wynoszącą 7,2 km do elektrowozowni.

Powyższy projekt racjonalizatorski, który przyniesie **roczną oszczędność około 550 tysięcy złotych,** przyczyni się zarazem do zlikwidowania dotychczasowego odczuwalnego niedostatku ruchu pociągów na odcinku Gdynia Osobowa — Gdynia Chylonia. Autorom tego bardzo na czasie i cennego projektu racjonalizatorskiego życzymy rychłej jego realizacji. **(bca)**

Turysto! Przeczytaj i wybierz:

2 wielkie imprezy turystyczne organizuje w czerwcu sopockie PTTK

Czerwiec można nazwać miesiącem „ostrego startu" w turystyce: ruszają na wody kajakarze, rozpoczynają na dobre wędrować piechurzy, prawdziwy sezon zaczyna się dla motorowców, rowerzystów itp.

Właśnie w tym miesiącu czekają amatorów turystyki dwie wielkie imprezy organizowane przez sopocki oddział PTTK.

Pierwszą z nich będzie **wiosenny zlot młodzieży — impreza organizowana w ramach tzw. V Gdańskiego Zlotu 1000-lecia.**

Impreza przeznaczona jest głównie dla młodzieży, której PTTK i współorganizatorzy (Kuratorium, WKZZ, MKKFiT w Sopocie) pragną ukazać piękno ziemi gdańskiej. Drużyny 3 — 10-osobowe (choć nie jest wykluczony udział indywidualny) winny dokonać wyboru tras, wiodących m. in. przez Białągórę, Pelplin, Żukowo, Jar Raduni, Babi Dół i wiele innych atrakcyjnych i malowniczych miejscowości. Oczywiście w zależności od długości tych tras ustalono też czas wędrówki od 7 do 1 dnia. Każdy więc ma możność wzięcia udziału w tej imprezie, bo wybór trasy dokona stosownie do swoich czasowych i... fizycznych możliwości.

Zlot rozpoczyna się 7 bm., trwać będzie do 14 bm. Zakończenie odbędzie się w Sopocie w Operze Leśnej.

Drugą dużą imprezą będzie późniejszy nieco w czasie (26 — 28 bm.) I Spływ Świętojański na Czarnej Wodzie. Organizuje go komisja kajakowa PTTK w Sopocie, zapraszając do udziału kajakowców indywidualnych i zgłoszonych w 3 — 8-osobowych zespołach (termin zgłoszeń do 22 bm.). Ustalono dolną granicę wieku uczestników spływu — 16 lat.

Start spływu odbędzie się w: Lipuszu koło Kościerzyny i na jez. Garczyno przy szosie Kościerzyna — Bytów.

Organizatorzy przewidują pewne ułatwienia w przewozie sprzętu, ale wynajęcie środków transportowych zależne jest od liczby reflektantów. I jeszcze jedno: są zapewne tacy, którzy chętnie „spłyną", ale... nie posiadają własnych kajaków. Z myślą o nich **organizatorzy czynią starania o wypożyczenie sprzętu** (co nie jest równoznaczne z przyrzeczeniem, że kajaki będą „na mur"). Wszyscy, którzy chcieliby ewentualnie z wypożyczonych kajaków skorzystać winni niezwłocznie zgłosić się w PTTK (pl. Konstytucji 3 Maja 12, tel. 51-12-68).

Wszystkich amatorów turystyki zachęcamy do udziału bodaj w jednej z tych imprez. Tych, którzy zakosztowali smaku prawdziwej turystyki nie trzeba nawet zachęcać, czynimy to głównie wobec tych, dla których udział w Zlocie lub Spływie Świętojańskim będzie debiutem.

Tkanina zmienia wygląd wnętrza

Nawet najbardziej starannie urządzone wnętrze mieszkalne po pewnym czasie „opatrzy się" gospodarzom i znudzi. Trudno jednak zmieniać umeblowanie, łatwiej zmienić zasłony, czy inne tkaniny dekoracyjne, od których w dużej mierze zależy wygląd wnętrza.

Jest to więc skuteczny i najtańszy sposób na odświeżenie mieszkania. Stąd płynie rosnące znaczenie wszelkiego rodzaju tkanin, zdobiących nowoczesne wnętrze.

Barwna plama tkanin ręcznie malowanych, jakich np. zestaw zademonstrowała wczoraj na wystawie w hallu Teatru „Miniatura" w Gdańsku art. plastyk Emilia Wyszatycka, burzy monotonię wnętrza, wprowadza konieczne do jej rozładowania kontrasty, ożywia jego dynamikę.

Wśród rozpostartych na stelażach około 30 różnego typu tkaninach ręcznie malowanych, o podwójnej szerokości, zwracają uwagę zręcznym zestawem barw tkaniny w ciepłej tonacji. Szczególnie udana jest tkanina pomarańczowo - żółtobeżowa o akcentach wydłużonych w odcieniu tabakowym i inne jej podobne.

Należy podkreślić, że tkaniny ręcznie malowane przez Emilię Wyszatycką przeszły dużą ewolucję. Nawet w najbardziej fantazyjnych deseniach, a wiadomo, że fantazja jest nieodzownym warunkiem wzbogacania kształtu współczesności, widać większą dyscyplinę wewnętrzną i ład w kompozycji. Większą subetlność w łączeniu barw.

To są właśnie rezultaty kilkuletnich doświadczeń warsztatowych gdańskiej plastyczki.

(jota)

O tym warto wiedzieć

DZIŚ W TRÓJMIEŚCIE

W Woj. Przychodni Higieny Szkolnej przy ul. Rogaczewskiego w Gdańsku **o g. 13 kolejne zebranie lekarzy szkolnych.**

W GTPS o g. 19 występ zespołu artystycznego „Zadra".

W „Rudym Kocie" w Gdańsku o g. 20 spotkanie z mgr Kochanowską poświęcone 165 rocznicy urodzin A. Puszkina.

ZAPISY DO SZKOŁY MUZYCZNEJ

Średnia Państwowa Szkoła Muzyczna we Wrzeszczu przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny. Pożądane zgłoszenia na instrumenty dęte oraz wydział pedagogiczny. Termin zgłoszeń — 18. VI.

Studenckie Święto Morza otworzy senior żeglarzy-akademik

W sobotę i niedzielę odbędą się w Gdańsku imprezy Studenckiego Święta Morza. Zainauguruje je otwarcie sezonu żeglarskiego na przystani akademickiej w Pleniewie, po czym odbędzie się ognisko połączone z prezentacją studenckich zespołów kabaretowych. O północy rozpocznie się jam - session z udziałem zespołów Flamingo i Ryszarda Kruzy. Następnego dnia uczestnicy imprezy odbędą krótkie rejsy na studenckich jachtach oraz wezmą udział w grach i zabawach terenowych. Po obiedzie nastąpi przejazd do „Żaka", gdzie odbędzie się (początek o godz. 21) bal morski, kończący obchody Studenckiego Święta Morza.

Organizatorami obchodów są Klub Morski AZS, Jacht Klub ZSP i „Żak". **(ak)**

Z kroniki wypadków

Jadący ul. Marynarki Polskiej w Gdańsku motocyklem WSK nr rej. GK 1125 Franciszek E. w zbyt bliskiej odległości za samochodem ciężarowym „Żuk" nr rej. GA 0372 najechał na niego, doznając lekkich obrażeń. Ofiara wypadku opatrzona została w Pogotowiu Ratunkowym.

* * *

Wskutek wymuszenia pierwszeństwa przejazdu przez wyjeżdżający z ul. Chodowieckiego na Al. Zwycięstwa we Wrzeszczu samochód ciężarowy „Żuk" nr rej. GK 9699, należący do PTSŁ „Łączność" doszło do zderzenia z motocyklem DKW nr rej. GK 8994 którego kierowca Jan G. doznał lekkich obrażeń i opatrzony został w Pogotowiu Ratunkowym.

V wojewódzkie eliminacje modeli żaglowych

W dniach 30 i 31 maja br. w Osowej odbyły się V wojewódzkie eliminacje modeli żaglowych przeprowadzone przez zarząd wojewódzki LOK w Gdańsku. **Startowało 282 zawodników z 336 modelami.** Celem eliminacji było podsumowanie szkolenia w poszczególnych modelarniach, wymiana doświadczeń, zacieśnienie współpracy między modelarniami i modelarzami oraz wyłonienie zespołu na ogólnopolskie zawody modeli żaglowych w Opolu organizowane przez zarząd główny LOK w Warszawie. Wyniki przedstawiają się następująco:

Zespołowe pierwsze miejsce zajęła modelarnia przy TECHNIKUM BUDOWY OKRĘTÓW W GDAŃSKU — 835 punktami,

II miejsce modelarnia przy STUDIUM NAUCZYCIELSKIM W GDAŃSKU — 252 pkt.,

III miejsce modelarnia przy SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 5 W WEJHEROWIE — 220 pkt.

POGRZEB komandora St. Zauchy

Wczoraj w godzinach popołudniowych na cmentarzu wojskowym w Redłowie odbył się pogrzeb zasłużonego dla polskich sił zbrojnych żołnierza i szanowanego dowódcy — komandora Stanisława Zauchy, odznaczonego Krzyżem Grunwaldu, Oficerskim Krzyżem Polonia Restituta, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych oraz Złotym Krzyżem Zasługi.

Na pogrzeb, który odbył się z honorami wojskowymi, oprócz najbliższej rodziny zmarłego przybyli przedstawiciele dowództwa Marynarki Wojennej, ZBoWiD oraz liczne delegacje z zakładów pracy. Opuszczeniu trumny okrytej flagą Marynarki Wojennej towarzyszyła salwa honorowa oddana przez marynarzy z ORP „Wicher".

ODPOWIEDZI SPRZEDAWCY

A. K. — GDAŃSK

Paragrafy 2, 3 i 4 zarządzenia nr 284 (M. P. nr 86/1956, poz. 998) pozostają ze sobą w ścisłym związku. Paragraf 2 ustanawia zasadę, iż opinię o pracowniku wydaje się wyłącznie na żądanie pracownika i do jego rąk. Paragraf 3 ustanawia zasadę udostępnienia zainteresowanemu pracownikowi do wglądu okresowych ocen (charakterystyk). Paragraf 4 ust. 1 stanowi, że opinie z poprzednich miejsc pracy należy ujawnić pracownikowi. Wynika stąd, że na życzenie pracownika należy mu przedstawić do wglądu jego teczkę personalną.

W stosunku do pracowników na stanowiskach kierowniczych i związanych z materialną odpowiedzialnością obowiązują inne zasady, lecz w stosunku do podanych na wstępie przepisów nie zawierają one poważniejszych odchyleń (M. P. nr 29/1962 r., poz. 86).

Druk GZG, zam. 1181. A-4.